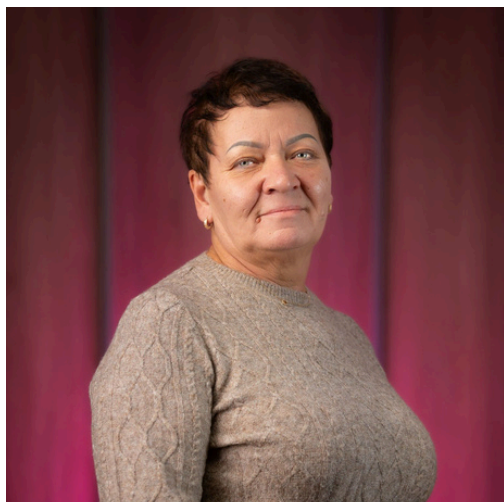


# 70 LAT DOMU W STRUMIENIU

## HISTORIA PEŁNA PASJI I ODDANIA ROZMOWA Z ELŻBIETĄ KURCIUS



Pani Ela to osoba, dla której praca w Domu w Strumieniu, to coś więcej niż obowiązek – to powołanie. Już od 36 lat poświęca swój czas, serce i energię, by wspierać swoich podopiecznych, pomagając im w codziennym życiu i usamodzielnianiu się. Jak sama mówi, odnalazła tu swoje miejsce na ziemi. W rozmowie opowiada o początkach swojej pracy, niezwykłych relacjach z chłopakami i o tym, jak na przestrzeni lat zmieniał się Dom. To historia pełna wzruszeń, zaangażowania i pasji, którą warto poznać. Rozmowę prowadzi Ewelina Kościuszko-Wiaterek – Kierownik Działu Opiekuńczego w DPS dla Dzieci w Strumieniu.

### Ewelina Kościuszko-Wiaterek: Dzień dobry Pani Elu.

Elżbieta Kurcius: Dzień dobry, Pani kierownik.

### Pani Elu, proszę na początek powiedzieć kilka słów o sobie.

W Domu w Strumieniu pracuję od 11 czerwca 1989 roku – to już 36 lat! Jestem osobą aktywną, kreatywną i zaangażowaną w pracę z ludźmi. Myślę też, że jestem koleżeńska i zawsze chętna do pomocy.

### Co sprawiło, że pani wybrała tą pracę?

Jak już wspomniałam, lubię poświęcać czas drugiemu człowiekowi, pomagać mu.

Wtedy, w tych czasach, to była też bardzo dobrze płatna praca. Na przykład mój mąż pracował w akordzie, w cegielni tutaj w Strumieniu i brał rodzinne na jedno dziecko, a ja więcej zarabiałam wtedy pracując tutaj, u sióstr.

### Jak Pani tutaj trafiła i jak wyglądała wtedy rekrutacja do pracy?



Pracowała tu moja kuzynka, była jedynym pracownikiem świeckim w biurze.

No i po prostu namówiła mnie. Była rozmowa kwalifikacyjna, w pokoju gościnnym, w którym teraz pani Agata psycholog ma gabinet. Przyjmowała mnie siostra Fidelisa i tam właśnie przeprowadzała ze mną wywiad. Wprowadziła mnie, że będę pracować w grupie pierwszej i jak wyglądała ta praca.

### Jak wyglądali Pani początki w tej pracy?

Na samym początku byłam na stanowisku pokojowa, ale pokojowe też zajmowały się normalnie opieką nad chłopcami. Potem po kilku latach zostałam starszą pokojową, a teraz jestem młodszym opiekunem i koordynatorem mieszkania usamodzielniającego.



Jak zaczynałam to w grupie było może z piętnastu chłopców, ale to były malutkie dzieci. Wojtek był wtedy w śpioszkach, a teraz już jest koło czterdziestki.

### **Co sprawiło, że poświęciła Pani tej pracy tyle lat?**

Myślę, że odnalazłam swoje miejsce na ziemi. Duże znaczenie miało to, że to praca na miejscu bez konieczności dalekiego dojazdu. Jak byłam dzieckiem, to jeździłam do Świebodzic, do DPS-u, który siostry naszego zgromadzenia też tam prowadzą.

Ja tam jeździłam jako naprawdę małe dziecko. Moi rodzice jeździli tam na wakacje, bo mieliśmy tam siostrę Innocentę. Lubiliśmy tam odpoczywać. Siostry też były zadowolone, bo widocznie nas lubiły. Tam poznałam właśnie chłopców. Na moją komunię przyjechał

stamtąd taki chłopak Artur. Artek, tak go nazywaliśmy... także już od małego miałam styczność z osobami z niepełnosprawnością.



**Wspomniała Pani, że jest koordynatorem mieszkania. Proszę powiedzieć o tym coś więcej.**

To już pięć lat, jak na czwartym piętrze powstało mieszkanie usamodzielniające. Mieszka tam sześcioro moich chłopaków. Przy okazji dostałam tam też swoją pracownię. Od bardzo dawna lubiłam prace manualne, uwierzono we mnie i mogę to realizować. To była dla mnie duża szansa. Tworzymy tam przeróżne prace i nawet mieliśmy wystawę w Galerii pod Ratuszem.

**Muszę dodać, że to piękne prace. Wszystkie stroiki na Święta, upominki dla darczyńców, to m.in Pani Ela w ramach terapii z chłopakami tworzy te cudne rzeczy.**

**A jak wygląda ta wasza codzienność w mieszkaniu?**

W tym mieszkaniu mam taką swoją drugą rodzinę, drugi dom mam z tymi chłopakami. I myślę, że mamy bardzo dobry kontakt. Wspólnie chodzimy na zakupy, spisujemy co trzeba

kupić a potem szukamy tego w sklepie. Chodzi o to, żeby mieli tu tak jak w normalnym domu. Ci moi chłopcy są tacy, że też potrafią decydować co by chcieli robić.

Lubimy razem gotować. Na przykład Bartek pracuje u nas w kuchni, jest zawodowym kucharzem i jeżeli my tam na górze coś gotujemy, to Bartek po prostu jest pierwszy. Potrafi wspaniale drobno kroić, ale też doprowadzić posiłek do końca, do skosztowania i doprawienia. Marcin, na przykład bardzo fajnie się spisuje z obieraniem cebuli. Każdy wnosi coś od siebie. Potem razem jemy to co ugotowaliśmy, śmiejemy się, opowiadamy.

A moja pomoc polega na ich wspieraniu, pracujemy dużo nad higieną osobistą, schludnym wyglądem, dbaniem o porządek. Chłopcy odwiedzają mnie też w domu prywatnym na przykład w lecie robimy u mnie w ogrodzie grille. Dbamy o tą relację, można powiedzieć jak mama i dzieci.

**Pracuje tu Pani już 36 lat. To szmat czasu. Co się zmieniło przez te lata? Co Pani daje to miejsce?**

Przede wszystkim to miejsce daje mi satysfakcję, rozwój,



to, że jestem potrzebna. Jak przychodzi do pracy jakaś nowa koleżanka to zawsze jej mówię „widzę postępy”. Nie tylko w murach, w mieszkaniach, ale też z chłopakami. Przeszłam tu dużo mieszkań, gdzie pracowałam, ale teraz spełnia się to co chciałam od początku - mała grupa chłopców, co umożliwia naprawdę dobry kontakt z nimi.

Jest też więcej możliwości działania. Chłopcy lubią odwiedzać mnie w domu - wystarczy, że zadzwonię, a Oni zawsze chętnie przychodzą.

Zmieniły się też takie rzeczy jak stroje. Zaczynaliśmy od fartuszków, tak zwanych „krzyżaków”, jakie kiedyś w szpitalach były. Mi się to strasznie podobało, takie białe fartuszki. A teraz mamy ubrania wygodne, bardziej jak w domu.

Ten Dom zawsze był w czołówce... Przędował jako jeden z najlepszych w województwie czy nawet kraju i dalej tak jest. Ale są rzeczy które się zmieniają. Na przykład to, że teraz każdy chłopiec ma telewizor w pokoju. Kiedyś tego nie było. Świat poszedł z postępem, telefony i te różne gry. Nawet ten mój Michał, który nie umie pisać, ale na telefonie mi wysłał „15” i ikonkę z filiżanką kawy. I ja wiem, że na 15:00 mam zaproszenie na wspólną kawę. I to jest piękne. Cieszę się, że jestem częścią tego Domu.

**Dziękuję za ciekawą rozmowę i życzę kolejnych pięknych, satysfakcjonujących lat pracy.**

